
Prasa o adwokaturze

Palestra 29/6(330), 109-126

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

też w orzecznictwie wpływ kwalifikacji na zastosowanie przepisów o recydywie i amnestii.²¹ Nade wszystko zaś prawidłowa kwalifikacja ma wpływ na ukształtowanie wymiaru kary. Jeżeli popełnienie przestępstwa (jednym czynem) łączy się z naruszeniem szeregu przepisów ustawy pozostających w zbiegu z przepisem, na podstawie którego sąd wymierzył karę, to okoliczność ta ma istotne znaczenie dla orzeczenia surowszej kary za to przestępstwo.²² Wynika to z większego ładunku społecznego niebezpieczeństwa czynu wyczerpującego znamiona kilku typów przestępstw.²³ Zubożając kwalifikację prawną przypisanego czynu, sąd pozbawia się tym samym istotnych

argumentów w sferze wymiaru kary.²⁴

Wskazane wyżej względy należy mieć na uwadze przy dokonywaniu subsumpcji określonego stanu faktycznego pod określone przepisy ustawy karnej.

Zrozumiałe są pewne upraszczające tendencje praktyki, nieskłonnej do „dzielenia włosa na czworo”, co generalnie należy ocenić dodatnio. Stanowisko wyrażone w głosowanym wyroku nie przyczyni się wszakże do ujednolicenia orzecznictwa i nie ułatwi ządania sądom rozpoznającym sprawy o przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu.

Piotr Wielbiński

ctwie przedkodeksowym. Zob. w tej kwestii II tezę postan. SN z dnia 8.IV.1964 r. Rw 416/64, OSNKW nr 9/1964, poz. 140 oraz postan. SN z dnia 2.XI.1964 r. Rw 1220/64, OSNKW nr 2/1965, poz. 18.

²¹ Por. wyrok SN powołany wyżej w przypis. 3 oraz wyrok SN z dnia 20.V.1971 r., I KR 63/71 OSPIKA z. 5/1972, poz. 83.

²² Teza pierwsza wyroku SN z dnia 6.IV.1977 r. V KR 45/77, OSNKW nr 7—8/1977, poz. 84. Por. też wyrok SN z dnia 18.XII.1974 r. V KR 341/74 (OSNKW nr 2/1975, poz. 25), który aprobuje: M. Cieślak, J. Waszczyński: Przegląd orzecznictwa SN z zakresu prawa karnego materialnego za rok 1975 — Część ogólna, Palestra nr 7/1977, s. 49—50 oraz H. Kempisty: *Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 1974, s. 331. Nie jest to jednak pogląd powszechnie przyjęty, jak o tym świadczy stanowisko J. Nowińskiego: *Z problematyki (...)*, jw., s. 103.

²³ Por.: W. Wolter: *Kodeks karny — Zasady (...)*, s. 34; wyrok SN z dnia 7.III.1972 r. Rw 175/72 nr 5/1972, poz. 89. Podobnie również druga teza wyroku SN z dnia 9.V.1974 r. III KR 388/73, OSNKW nr 7—8/1974, poz. 137.

²⁴ Co akurat w układzie procesowym, w jakim zapadł głosowany wyrok, ma szczególne znaczenie, skoro rewizję od wyroku sądu I Instancji oparto na podstawie art. 387 pkt 4 k.p.k.

PRASA O ADWOKATURZE

Wokół adwokatury „zrobiło się” w życiu publicznym w marcu br. głośno, albowiem środki masowego przekazu (prasa, radio, telewizja) poświęciły jej sprawom szczególnie wiele miejsca.

Najpierw, w dniu otwarcia obrad pierwszego w bieżącym roku plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej ukazał się w „Trybunie Ludu” (nr 64 16—17 marca 1985 r.) artykuł pióra Lecha Winiarskiego pt. *Adwokatura na zakręcie*. Ze względu na brzemiennej treść tej publikacji, noszącej półoficjalny charakter partyjny, należy podać tu jej tekst w całości bez jakiegokolwiek komentarza, choć jest w niej tu i ówdzie wiele materiału dyskusyjnego:

„W życiu społecznym poważną rolę odgrywa środowisko adwokackie. Jest ono stosunkowo nieliczne. Obecnie skupia około 3 400 osób, w tym blisko 400 emerytów. W latach trzydziestych środowisko to liczyło od 4394 w roku 1929 do 7980 w ro-

ku 1939. W przeciwieństwie do wyraźnego wzrostu liczby adwokatów w ostatnim dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej, obecnie występuje tendencja spadkowa. Powoduje to w niektórych regionach niedostateczne zapewnienie pomocy prawnej.

O znaczeniu adwokatury decyduje nie jej liczebność, ale udział w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, wpływ na kształtowanie się obiektywnego przebiegu rozpraw sądowych, na ujawnianie prawdy w toku procesów. Rola adwokatury wykracza jednak poza stosunki: obrońca — klient. Działalność adwokatury rzutuje w poważnym stopniu na stan praworządności w państwie, a tym samym na kształt i zakres demokracji socjalistycznej.

Należyte wypełnianie tej poważnej misji społecznej zależy od dwu czynników: od regulacji prawnych dotyczących uprawnień adwokatury i pozycji obrońcy w procesie sądowym oraz od samego środowiska palestry: jego kwalifikacji zawodowych, moralnych, a także postawy polityczno-społecznej. Środowisko to działa bowiem w określonych warunkach ustrojowych, jego powinnością jest więc dbałość o dobro socjalistycznego państwa.

Jeśli chodzi o czynnik pierwszy, czyli regulacje prawne, środowisko adwokackie uzyskało niezwykle szerokie uprawnienia zarówno w sferze wpływu na przebieg procesów sądowych, jak też w dziedzinie samorządności. Prawo o adwokaturze — ustawa z 26 maja 1982 r., realizując linię odnowy politycznej nakreślonej przez IX Zjazd partii, zapewniła obrońcom wielką swobodę działania w wykonywaniu ich powinności służbowych. W tym zakresie podlegają oni tylko ustawom. Adwokat przy wykonywaniu swych funkcji korzysta z dużego zakresu wolności słowa i pisma. Za ich nadużycie podlega sankcjom tylko w drodze dyscyplinarnej, a więc własnych organów samorządowych. Prawo o adwokaturze praktycznie uniezależniło ją od kontroli administracyjnej państwa. Nowa ustawa stworzyła podstawy do autentycznej samorządności adwokatury. Organy samorządowe przejęły m.in. dawne uprawnienia Ministra Sprawiedliwości, takie jak udzielanie opinii o projektach aktów prawodawczych, rozwiązywanie zespołów adwokackich, zawieszanie w czynnościach członków samorządu adwokackiego.

Drugim czynnikiem określającym społeczną rangę adwokatury są, jak już wspomniano, kwalifikacje, postawa moralna, stosunek jej członków do państwa socjalistycznego. W tej dziedzinie sytuacja jest bardzo złożona. Obok obrońców rzetelnych, spełniających swe zadania zgodnie z interesem swych klientów, a zarazem z interesami państwa, ujawniają się w tym środowisku adwokaci nadużywający swych uprawnień.

Od dłuższego czasu niepokój budzi aktywna działalność ludzi o nastawieniu wyraźnie antysocjalistycznym, związanym z byłą ekstremą „Solidarności” i innymi wrogimi ugrupowaniami, a nawet związanych z nielegalnymi strukturami. Ludzie ci niejednokrotnie w sposób demagogiczny i obraźliwy atakują w trakcie rozpraw sądowych władze państwowe i partię, przekraczając dopuszczalną prawem swobodę słowa, szkalując zasady naszego ustroju i wspierając politykę sił antysocjalistycznych.

Platformą ataków na władze państwowe stały się także niektóre zgromadzenia izb adwokackich oraz Krajowy Zjazd Adwokatury, który odbył się w październiku 1983 roku. O klimacie tego Zjazdu świadczyć może fakt, że pod wpływem opozycyjnej agitacji w otocze liberalno-burżuazyjnej frazeologii wybrano do władz wielu adwokatów znanych z antypaństwowych postaw, jednocześnie eliminując znanych działaczy samorządowych o realistycznym sposobie myślenia, w tym członków partii i sojusznicznych stronnictw politycznych.

W klimacie negacji wobec socjalistycznej linii odnowy, a więc także wobec

nowej ustawy o adwokaturze, podjęto szereg uchwał, które były sprzeczne z prawem i interesami państwa. Nowe kierownictwo NRA bardzo skwapliwie przystąpiło do ich wcielania w życie, przede wszystkim postanowień o znaczeniu publicznoprawnym. Do Komisji Publicznoprawnej powołano wielu aktywnych przeciwników władzy, którzy za główne swe zadanie uznali tworzenie patronatów w sprawie osób skazanych za działalność z pobudek politycznych. Poczynania tej komisji wyraźnie wykraczały poza uprawnienia samorządu adwokackiego. W atmosferze zacietrzewienia politycznego na dalszy plan schodziły ważne i bardzo zaniedbane kwestie etyczne oraz problemy socjalno-bytowe środowiska.

Minister Sprawiedliwości, korzystając ze swoich kompetencji, wystąpił do Sądu Najwyższego z zaskarżeniem postanowień Krajowego Zjazdu Adwokatury, przede wszystkim jego uchwały programowej. Kierownictwo Prezydium NRA w publicznych oświadczeniach wyraża zdziwienie, że uczynił to dopiero po 9 miesiącach od Zjazdu. Otóż warto tu przypomnieć, że kierownictwo Prezydium NRA przesłało ministrowi wspomniane uchwały dopiero w kwietniu 1984 r., natomiast już 4 i 5 stycznia tegoż roku zostały one opublikowane przez «Wolną Europę».

Znaczna część adwokatów krytycznie odnosi się do wpływów opozycji politycznej w swym środowisku. Adwokaci ci uważają słusznie, że nowa ustawa o adwokaturze wymaga maksymalnego wykorzystania jej demokratycznych walorów dla pogłębienia socjalistycznej praworządności i owocnego załatwiania wszystkich problemów adwokatury — zarówno ze sfery publicznej jak też socjalnej.

Niestety, kierownictwo Prezydium NRA nie uwzględnia tych głosów, stara się raczej zamazywać występujące tarcia polityczne w organach palestry, przejawia wyraźnie tolerancyjny stosunek do adwokatów demonstrujących swoją negatywnie polityczną postawę. Jest to postępowanie szkodliwe zarówno dla adwokatury jak i życia publicznego.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że niebezpieczne tendencje w kierownictwie Prezydium NRA dostrzegane są nie tylko przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Po pierwsze zajął tu jednoznaczne stanowisko Sąd Najwyższy, który uchylił uchwały Krajowego Zjazdu Adwokatury. Również sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, a także Komisja Prawna Rady Państwa krytycznie oceniły postawę polityczno-społeczną części adwokatów i zaleciły władzom adwokatury podjęcie w tej mierze kroków zgodnych z interesami państwa.

Na XVIII Plenum KC w «Informacji o realizacji zaleceń zawartych w „Oświadczeniu KC PZPR” z 26 października 1984» czytamy: «sytuacja w adwokaturze, politycznie i kadrowo, już od dłuższego czasu kształtuje się niepomysłnie. Partyjny wpływ na to środowisko jest o wiele za słaby. Położenie to wymaga pilnej zmiany na lepsze».

Jak więc widać, najbardziej autorytatywne gremia naszego życia publicznego dają wyraz swemu zaniepokojeniu sytuacją w tej ważnej dla społeczeństwa grupie zawodowej. Zaniepokojenie to wyrażane było publicznie, aby wzbudzić głębszą refleksję przede wszystkim wewnątrz samej adwokatury.

Z niezdrowymi tendencjami w swym środowisku walczyć powinni przede wszystkim sami adwokaci. Zwłaszcza ci, którzy należą do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. A jest ich w tym zawodzie wcale niemało — około 700, czyli co piąty członek adwokatury. Również adwokaci członkowie bratnich stronnictw ZSL i SD realizują zasady międzypartyjnego porozumienia i współpracują w eliminowaniu obcych wpływów ideowo-politycznych. Niezbędna jest pryncypialna i ofensywna postawa krytyczna zarówno wobec przeciwnika jak i ludzi tolerujących jego poczynania.

Nasza partia dawała i daje wciąż wyraz swojej zdecydowanej woli rozszerzenia demokracji socjalistycznej. Po IX Zjeździe PZPR znajduje to wyraz w działalności legislacyjnej Sejmu. Ustawa-Prawo o adwokaturze jest jednym z ważnych elementów długotrwałego i konsekwentnego procesu pogłębiania ludowładztwa.

Nie wolno dopuszczać, aby nowe ustawy o doniosłych walorach humanistycznych wykorzystywane były wbrew intencjom ludowego parlamentu. Iluzją jest przekonanie, że krzykliwi działacze opozycji są właściwymi strażnikami niezależności, obiektywizmu i rzetelności wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Iluzjom takim ulega czasem część społeczeństwa. Nie może jej ulegać natomiast środowisko zawodowe, znające dobrze mechanizmy życia społecznego."

*

Następnie, w tym samym dzienniku (nr 66 z dnia 19 marca 1985 r.) został zamieszczony komunikat Polskiej Agencji Prasowej (PAP) pt. *Plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej* w następującym brzmieniu:

„W dniach 16—17 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej. W ożywionej dyskusji dokonano oceny sytuacji społeczno-politycznej w Radzie. Podczas posiedzenia zgłoszono wnioski o ustąpienie adw. Marii Budzanowskiej ze stanowiska prezesa NRA. Za wnioskiem wypowiedziało się w tajnym głosowaniu 24 członków NRA, przeciwko było 16. W trakcie posiedzenia przyjęto również inne uchwały, m.in. budżet na 1985 r., uchylono uchwałę programową NRA z grudnia 1983 r.

Zaniepokojeniu sytuacją w Naczelnej Radzie Adwokackiej niejednokrotnie dawały wyraz organa polityczne i administracyjne naszego kraju. Dawano temu wyraz na XVIII Plenum KC PZPR. Wypowiadała się na ten temat Rada Ministrów podczas lutowego posiedzenia, jak też Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisja Prawa Rady Państwa. Skomplikowane problemy adwokatury omawiane były niejednokrotnie przez samo środowisko — ostatnio, przed kilkoma dniami, na poszerzonym posiedzeniu zespołu partyjnego przy NRA, w którym brali także udział dzielnicy, członkowie stronnictw politycznych oraz bezpartyjni adwokaci. Niepokój ten wynikał z faktu niedobrego klimatu politycznego w adwokaturze w wyniku poczynań wąskiej, ale ekspansywnie działającej grupy adwokatów występujących z pozycji antysocjalistycznych.

Podjęte na ostatnim plenarnym posiedzeniu NRA uchwały stanowią, jak się wydaje, pierwszy krok na drodze do przełamania impasu, w jakim od pewnego czasu znajduje się adwokatura. Jednocześnie stwarzają one nadzieję na podjęcie rzeczowej współpracy z władzami. Współpraca podyktowana interesem zarówno samego środowiska adwokackiego, jak i interesem całego wymiaru sprawiedliwości.

Jak powiedział jeden z uczestników obrad plenarnych NRA, istotą działalności samorządowej adwokatury musi być jej zgodność z interesami socjalistycznego państwa."

Komunikat PAP ukazał się w większości dzienników prasy centralnej i terenowej w jednakowym brzmieniu.

*

W kilku gazetach, w tym także w „Trybunie Ludu” i w „Rzeczypospolitej” (nr 64 z dnia 22 marca 1985 r.), opublikowano przebieg konferencji u rzecznika

prasowego rządu z korespondentami prasy zagranicznej, odbytej w dniu 19 marca 1985 r. W toku tej konferencji min. J. Urban podał m.in. — na pytanie dziennikarza zagranicznego — informacje o ostatnich wydarzeniach w łonie adwokatury i związanych z nimi reperkursjach. Akapit na ten temat zatytułowany *Po decyzji Naczelnej Rady Adwokackiej* przekazano do publicznej wiadomości w sposób następujący:

„Red. Krzysztof Bobiński nawiązał do informacji i komentarza PAP, dotyczących ostatniej decyzji Naczelnej Rady Adwokackiej, i zapytał, czy prezes tej Rady pos. Maria Budzanowska zaliczana jest do ekstremalnej grupy w adwokaturze, występującej z pozycji antysocjalistycznych, o której pisała polska prasa.

Pytanie, powiedział rzecznik rządu, ma związek z posiedzeniem plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej, które odbyło się 16 i 17 marca w Warszawie i na którym dokonano oceny społeczno-politycznej w tej Radzie. W toku dyskusji i polemik zgłoszono wniosek o ustąpienie adwokata Marii Budzanowskiej ze stanowiska prezesa NRA, zarzucając jej m.in. brak rzeczowej współpracy kierownictwa Prezydium NRA z władzami państwowymi i politycznymi. W wyniku tajnego głosowania, za ustąpieniem głosowało 24 członków, a przeciwko 16. Trzech wstrzymało się od głosu. NRA składa się z 48 osób, z czego 25 proc. to członkowie PZPR. Zgodnie z obowiązującą ustawą-Prawo o adwokaturze prezesa NRA, jak i członków tej Rady wybiera na okres 3-letni Zjazd Adwokatury. Taki zjazd odbył się w październiku 1983 r. W okresie między zjazdami najwyższym organem adwokatury jest NRA, a jej instancją wykonawczą jest Prezydium NRA. W świetle tej ustawy prezes NRA nie ma uprawnień ani możliwości podejmowania samodzielnych decyzji. Wyrażone wotum nieufności odnosi się tylko do osoby prezesa NRA, a nie Prezydium. Regulamin uchwalony przez I Krajowy Zjazd Adwokatury stanowi, że w wypadku trwałej niemożności pełnienia funkcji prezesa NRA rada ta powierza pełnienie funkcji prezesa jednemu z wiceprezesów i ta sytuacja trwa do czasu nowego wyboru przez zjazd. Czyli sytuacja jest taka, że NRA wyraziła wotum nieufności, natomiast nie oznacza to w tej chwili automatycznej dymisji, tylko jak gdyby paraliż, niemożność działania prezesa NRA.

Rzecznik rządu dodał, że władze państwowe są przychylnie wszelkim poczynaniom samorządu adwokackiego zmierzającym do poprawienia współpracy z ogniwami państwa. Ta poprawa służyć będzie dobremu spełnianiu przez adwokaturę jej zadań, wzrostowi prestiżu zawodu adwokackiego i pomyślnemu regulowaniu wszystkich problemów adwokatury.”

Dziennikarz zagraniczny, którego na wspomnianej konferencji tak interesowały sprawy adwokatury polskiej, reprezentował gazetę brytyjską „Financial Times”; udzielona mu odpowiedź znalazła zapewne odpowiednie odzwierciedlenie za granicą nie tylko w tym dzienniku.

O konsekwencjach podjętej na posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 16 marca 1985 r. uchwały dotyczącej osoby prezesa NRA adw. Marii Budzanowskiej wypowiedział się ponownie rzecznik prasowy rządu na odbytej w dniu 21 marca br. konferencji prasowej, tym razem z dziennikarzami krajowych gazet, czasopism, radia i telewizji. Dziennik „Rzeczpospolita” (nr 69 z dnia 22 marca 1985 r.) w relacji z tej konferencji podał, że była ona „poświęcona zaprezentowaniu poglądów rządu na aktualne zagadnienia ekonomiczne i społeczno-polityczne Polski.” W tej formule mieściło się m.in. oświadczenie min. J. Urbana jako odpowiedź na jedno z pytań zadane mu na wspomnianej konferencji, co według relacji dziennika „Rzeczpospolita” brzmiało następująco:

„Jerzy Gonczarski, «Express Wieczorny»: Jaki jest stosunek rządu do wotum

nieufności wyrażonego przez Naczelną Radę Adwokacką pani prezes Marii Budzanowskiej?

— Adwokatura jest ważnym ogniwem wymiaru sprawiedliwości i nieodzownym czynnikiem porządku prawnego. Rządowi zależy na właściwym współdziałaniu adwokatury z ogniwami administracji państwowej i z innymi niezawisłymi od rządu władzami. Oczekujemy, że wyposażona w samorządność adwokatura sama uporządkuje swoje sprawy. Uchwały ostatniego plenum NRA, a wśród tych uchwał ujemna ocena i wyrażenie braku zaufania wobec prezesa Marii Budzanowskiej — stanowiły w naszej ocenie pierwszy krok we właściwym kierunku. Adwokat Maria Budzanowska jako prezes NRA nie zapewniała właściwego współdziałania środowiska adwokackiego z ogniwami państwa.

Uważam, że adw. Maria Budzanowska powinna wyciągnąć wniosek z odmowy zaufania, jaką w tajnym głosowaniu znaczną większością głosów wyraziła jej demokratycznie wybrana, najwyższa i reprezentatywna instancja samorządu adwokackiego. Prezes Maria Budzanowska na różnych płaszczyznach swej działalności głosiła i głosi podobno bardzo silne umiłowanie demokracji. Ma teraz znakomitą okazję, by te demokratyczne przekonania zadokumentować czynem, respektując demokratyczną decyzję demokratycznie wybranej reprezentacji swego środowiska.

Zdecydowane eliminowanie przez samorząd adwokacki wszystkiego, co sprzeczne z miejscem i rolą adwokatury w socjalistycznym państwie, służyć będzie podniesieniu roli palestry, podwyższeniu rangi adwokata i będzie sprzyjać załatwianiu przez państwo różnych problemów środowiska adwokackiego.”

*

W interpretacji zaś „Tygodnika Powszechnego” (nr 12 z dnia 24 marca 1985 r.) podane w rubryce *Obraz tygodnia* marcowe wydarzenia w adwokaturze zostały przedstawione następująco:

„Naczelna Rada Adwokacka usunęła większością głosów dotychczasową przewodniczącą Rady Adwokackiej adw. Marię Budzanowską oraz anulowała własną uchwałę programową z 1983 r. (była ona przedmiotem ostrej krytyki ze strony PZPR i Ministerstwa Sprawiedliwości).”

*

„Tygodnik Powszechny” wrócił po raz drugi (nr 13 z dnia 31 marca 1985 r.) do spraw adwokatury, pisząc ponownie w rubryce *Obraz tygodnia*:

„Pragniemy uściślić zesłotygodniową informację o sytuacji w Naczelnej Radzie Adwokackiej: zgłoszono (16.III.1985 r.) wniosek o przegłosowanie apelu pod adresem prezesa NRA Marii Budzanowskiej, aby zrezygnowała z pełnionych funkcji. Apel ten uchwalony został w tajnym głosowaniu stosunkiem głosów 24 za, 16 przeciw, 3 wstrzymujących się. Prezes Maria Budzanowska wybrana została przez Zjazd Adwokatury i tylko Zjazd może odwołać ją z pełnionych funkcji lub może zrezygnować z nich sama. W chwili obecnej Maria Budzanowska nadal pełni funkcję prezesa NRA.”

*

W „Życiu Warszawy” (nr 76 z dnia 30—31 marca 1985 r.) ukazał się komunikat prasowy PAP pt. *Posiedzenie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej* następującej treści:

„W Warszawie odbyło się (28 marca 1985 r.) posiedzenie Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej. W związku z uchwałą podjętą 16 marca na plenum NRA adwokat Maria Budzanowska oświadczyła, że wstrzymuje się od pełnienia obowiązków prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Omawiano również projekt corocznego sprawozdania dla Rady Państwa z działalności adwokatury.”

*

Wydawny w Warszawie tygodnik studencki „itd” (nr 10 z dnia 10 marca 1985 r.) przeprowadził za pośrednictwem swego redaktora Tomasza Niemierskiego wywiad prasowy z prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Marią Budzanowską, posłanką na Sejm (SD), którego to wywiadu tekst został zatytułowany *Obróńca*.

Wywiad ten zawierał jakby credo prezesa NRA na rolę adwokatów i na rangę samorządu adwokackiego w PRL, a zarazem zaprezentowano w nim poglądy o stylu współdziałania samorządu adwokackiego z organami państwowymi.

*

Zastępca przewodniczącego Komisji Prac Ustawodawczych Sejmu poseł adw. Zdzisław Czeszejko-Sochacki udzielił redaktorowi Polskiej Agencji Prasowej Maurycemu Kamienieckiemu wywiadu prasowego na temat dorobku ustawodawczego Sejmu VIII kadencji. Wypowiedź o stanowieniu przez ten Sejm prawa w ubiegłych czterech latach zatytułowana: *Bilans zamknięcia — bilans otwarcia*, („Rzeczpospolita” nr 84 z dnia 11 kwietnia 1985 r.) zawierała lapidarną charakterystykę kilku grup aktów normatywnych stanowiących obszary działalności legislacyjnej Sejmu (178 ustaw do końca marca br.). Zasluguje przy tym na przytoczenie następujący fragment wypowiedzi posła-rozmówcy:

„Z dziedziną samorządności związane były m.in. ustawy: o samorządzie załogi, adwokaturze, radcach prawnych, organizacjach społeczno-zawodowych rolników, szkolnictwie wyższym. Jakkolwiek nie brak dziś poglądów, że w tym rozszerzaniu samorządności poszliśmy za daleko, to jednak trzeba stwierdzić ze szczególnym naciskiem: samorządność jest trwałym i niezbędnym elementem państwa socjalistycznego, a wpisanie jej do Konstytucji nie było tylko programową deklaracją, lecz wyraźnym określeniem cech ludowładztwa.”

W innym wywiadzie prasowym na łamach „Trybuny Ludu” (nr 62 z dnia 14 marca 1985 r.) wypowiedziała się posłanka na Sejm (członek ZSL) doc. dr hab. Genowefa Rejman (również adwokat). Jej wypowiedź nazwano refleksjami z trudnej kadencji Sejmu i zaopatrzone tytułem *Nowy model prawa*. Pos. G. Rejman wyeksponowała i wysoko oceniła uchwaloną przez Sejm w VIII kadencji ustawę o radach narodowych i samorządzie terytorialnym oraz podkreśliła znaczenie przebudowy organizacji państwa z modelu „nakazowego” na model „samorządowy”. „Wokół spraw związanych z ustawodawstwem — powiedziała dalej pos. G. Rejman — rozwijały się ogromne, niekiedy wręcz ogólnonarodowe dyskusje. Takie dyskusje wnoszą nowe wartości: dochodzi w nich do ujawnienia wielu opinii. I każdy, kto wziął w nich udział — zaangażował się w jakąś sprawę (nawet gdy był przeciwny proponowanym rozwiązaniom) i ma w tym jakąś część swojej aktywności. Nie pozostał obojętny, na uboczu.

Jest to forma edukacji obywatelskiej, której waga — moim zdaniem — jest nie mniejsza niż praca nad projektami ustaw w komisjach sejmowych, gdzie ścierają się niejednokrotnie wyrażane przez posłów różne opinie i stanowiska i gdzie często wśród sporów i kontrowersji rodzi się jeden, wspólny kształt przyszłej ustawy.”

*

W przeglądzie prasy w poprzednim (majowym) numerze „Palestry” znajdowała się wzmianka o ogólnopolskim forum prawników przed XIX Plenum KC, jakie się odbyło w Krakowie na początku marca br.

Temu spotkaniu wiele miejsca poświęcił krakowski „Dziennik Polski” (nr 53 z dnia 4 marca 1985 r.), publikując w nim materiały informacyjne pt. *Autorytet prawa zależy również od tego, jak jest przestrzegane*. W publikacji tej znalazło się omówienie wystąpienia szefa Urzędu Rady Ministrów gen. Michała Janiszewskiego, opatrzone tytułem: *Będziemy kontynuować ofensywę w zakresie przestrzegania prawa*.

Jak podaliśmy, spotkanie to, któremu przewodniczył I Sekretarz KZ PZPR Józef Gajewicz, zagaił profesor UJ Kazimierz Buchała (tak podał dziennik); wzięli w nim udział prominentni przedstawiciele różnych centralnych organów państwowych powołanych do stosowania prawa, w tym minister sprawiedliwości dr Lech Do-meracki, szef URM gen. Michał Janiszewski, prokurator generalny PRL Józef Żyta, prezes Sądu Najwyższego Jan Żak, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego dr Adam Zieliński. Wydział Administracyjny KC PZPR reprezentował dr Wiktor Grzelec. Obecny był prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich adw. dr Zdzisław Czeszejko-Sochacki.

Za w pełni słuszną uznać należy jedną z wypowiedzi na omawianym spotkaniu:

„Autorytet prawa zależy nie tylko od jego treści, lecz w pierwszej kolejności od tego, jak jest stosowane, jakim autorytetem cieszą się w społeczeństwie organy powołane do stosowania prawa.”

*

Prawnicy obserwujący uważnie różne przejawy działalności podstawowych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w kraju mogli znaleźć wiele cennego materiału informacyjnego w komunikacie Polskiej Agencji Prasowej, ogłoszonym m.in. w dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 75 z dnia 29 marca 1985 r.) pod tytułem: *Posiedzenie Rady Państwa*.

Wspomniane posiedzenie Rady Państwa odbyło się 28 marca br., a na jego porządku dziennym znalazło się rozpatrzenie sprawozdań rocznych (za rok 1984) Prokuratury Generalnej PRL, Ministra Sprawiedliwości, Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wykonywania przez organy administracji państwowej orzecznictwa NSA do „poprawy postępowania i podejmowanych decyzji oraz sposobu reagowania na wystąpienia sądów.”

Rada Państwa po rozpatrzeniu sprawozdań wspomnianych instytucji wymiaru sprawiedliwości udzieliła stosownych zaleceń i wytycznych co do ich działalności w 1985 r., a m.in. „uznała za konieczne wzmocnienie egzekucji orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz wskazała, że niezależnie od środków zaradczych podjętych przez Urząd Rady Ministrów, konieczne jest informowanie rad narodowych o stwierdzonych uchybieniach w działalności administracji.”

Co się tyczy działalności Prokuratury Generalnej, „Rada Państwa aprobowała przedstawione kierunki działania w 1985 r. zmierzające do przeciwdziałania nasilaniu się przestępczości, podkreślając konieczność skutecznego i rygorystycznego postępowania wobec sprawców najpoważniejszych przestępstw przy równoczesnym stosowaniu środków wychowawczych wobec sprawców przestępstw o mniejszej szkodliwości społecznej (...). Szczególny akcent został położony na skuteczność działań prokuratorskich w zakresie przywracania prawa i usuwania przyczyn jego naruszenia oraz pociągania do odpowiedzialności osób winnych bezprawnego postępowania.”

Rada Państwa przyjęła z uznaniem do wiadomości program działania Ministerstwa Sprawiedliwości w 1985 r. Za szczególnie ważne zadanie uznała podniesienie sprawności postępowań sądowych, a przede wszystkim ich znaczne przyspieszenie.

*

W dwóch dziennikach zamieszczono alarmujące informacje o stanie przestępczości w naszym kraju, jakie zostały przedstawione na konferencji prasowej w dniu 1 kwietnia 1985 r. w Prokuraturze Generalnej PRL. Chodzi o „Trybunę Ludu” (nr 78 z dnia 2 kwietnia 1985 r.), w której opublikowano własną informację redakcyjną pt. *Prokuratura o przestępczości*, i „Życie Warszawy” (nr 78 z dnia 2 kwietnia 1985 r.), które podało liczne dane w tym względzie w notatce pt. *Rok 1984 w ocenie prokuratury*. Ta ostatnia notatka, napisana w ramach własnej obsługi redakcyjnej zwołanej konferencji prasowej, zasługuje na przytoczenie jej niemal w całości, leży to bowiem w zakresie zainteresowań zawodowych adwokatów:

„(...) W ubiegłym roku stwierdzono prawie 539 tys. przestępstw, czyli o 15,6 proc. więcej niż w 1983 r. z tym, że m.in. ze względu na lepszą wykrywalność szybciej rosła liczba ujawnionych przestępstw gospodarczych (34,6 proc.) niż kryminalnych (9,8 proc.). Spośród 39 tys. sprawców zagarnięć mienia społecznego 7,5 tys. zajmowało w jednostkach gospodarczych stanowiska kierownicze lub pełniło funkcje związane ze szczególną odpowiedzialnością materialną (było wśród nich np. 252 dyrektorów, 65 głównych księgowych, 821 kierowników sklepów, 1257 magazynierów).

Obecna, surowsza polityka wobec przestępstw kryminalnych oznacza dla prokuratorów znacznie częstsze niż dotąd stosowanie tymczasowego aresztowania oraz wydawanie postanowień o zabezpieczeniu mienia sprawców. Postępowania przygotowawcze trwają przeciętnie ok. 6 tygodni. Z analizy 314 przypadków śledztw trwających dłużej niż sześć miesięcy wynika, iż 126 przeciągających się spraw było spowodowanych oczekiwaniem na miejsce w zakładzie psychiatrycznym w celu obserwacji podejrzanego.

Jedno z pytań uczestniczących w spotkaniu dziennikarzy dotyczyło nagminnego podawania do publicznej wiadomości nazwisk osób oskarżonych. Rzecz jasna, w stosunku do wszystkich prowadzonych postępowań karnych są to przypadki nieliczne i dotyczą szczególnie groźnych przestępstw. Jednakże publikowanie danych oskarżonego, zanim zostanie on uznany za winnego, rodzi niebezpieczeństwo konsekwencji ewentualnej pomyłki prokuratora. Zatem w przypadkach wyroków uniewinniających opublikowanie informacji o niesłuszności wcześniejszych zarzutów powinno być — jak się wydaje — obowiązkiem rzeczników prasowych sądów i prokuratur.

Pytany o motywację odstąpienia od składania rewizji przez prokuraturę w procesie toruńskim, prok. Wyciszczak podkreślił, że taka decyzja zapadła po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku sądu. Argumentacja sędziów przekonała rzeczników oskarżenia, orzeczone kary nie są rażąco niskie — zatem z tej strony rewizji nie wnoszono. Warto podkreślić, że dla oskarżonych decyzja ta jest nie bez znaczenia, wyklucza bowiem wydanie wyroku przez sąd II instancji na ich niekorzyść."

*

Lech Domeracki, minister sprawiedliwości, przedstawił na posiedzeniu w dniu 26 marca br. Sejmowych Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac Ustawodawczych dwa rządowe projekty ustaw: o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach oraz o szczególnej odpowiedzialności karnej. W ogłoszonych w „Życiu Warszawy” (nr 73 z dnia 27 marca 1985 r.) *Notatkach z Wiejskiej*, będących wynikiem własnej obsługi prasowej tego dziennika, napisano m.in.:

„Zdaniem ministra obowiązujące prawo karne nie wystarcza do opanowania niekorzystnych tendencji.

Po wystąpieniu ministra głos zabrali posłowie. Uwag do projektu i pytań do wnioskodawcy mieli wiele. Kilku mówców, choć nie zakończyło wystąpień formalnych wnioskami udowadniało potrzebę odrzucenia proponowanych zmian w całości. Przeciwno zaostreniu represji są bowiem nie tylko przedstawiciele nauki, ale też — nierzadko — praktycy stosujący przepisy. Okazuje się też — co wynika z wypowiedzi posłów — że statystyka to rzecz względna i badania poszczególnych kategorii przestępstw w ostatnim okresie wykazują, jeśli chodzi o przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu, spadek i czynią nasz kraj jednym z najbezpieczniejszych w świecie.

W kategorii przestępstw przeciwko mieniu faktycznie obserwujemy poważny wzrost, ale są przykłady na to, że niekorzystne tendencje można opanować środkami, które pozostają w zasięgu organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości obecnie. Wynika to np. z ostatnich informacji o 30-procentowym spadku przestępczości na kolejach w wyniku szeroko prowadzonej akcji profilaktyczno-represyjnej.

Kilku posłów zdecydowanie przeciwstawiło się konkretnym punktom projektu, dotyczącym m.in. rezygnacji z warunkowego zawieszenia wykonania kary i warunkowego zwolnienia. Z jeszcze większą krytyką spotkała się propozycja uproszczenia postępowania karnego. Byłoby to — zdaniem części posłów — zbyt dalekim odejściem od zasady udziału ławników w wymiarze sprawiedliwości, nadmiernym odformalizowaniem procedury prowadzącym do pośpiechu, automatyzmu i godzenia w prawo do obrony oraz zasadę domniemania niewinności i prawdy obiektywnej. «Po co i komu potrzebne są takie zmiany, prowadzące do orzekania jak w sądzie polowym» — pytał jeden z posłów.

Inni przeciwstawiający się projektowi posłowie argumentowali m.in., że zaostrenie represji karnej będzie wykorzystywane przeciwko Polsce na arenie międzynarodowej. Byłoby też faktycznym cofnięciem się do skompromitowanych rozwiązań stosowanych w prawie karnym przed laty, o których zniszczenie upominano się przez dłuższy czas. «W praktyce w ustawie epizodycznej nawarstwiano kary znacznie przekraczające stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu, nawarstwiano odwet i odpłatę wobec sprawcy przestępstwa w sposób nieprawdopodobny. Taka zmiana modelu polskiego prawa karnego może się oczywiście odbyć, ale po szerokiej dys-

kusji społecznej i naukowej. Omawiane projekty powinny być podane w całości do publicznej wiadomości w prasie, by uświadomić społeczeństwu ogrom proponowanych zmian» — konkludowała jedna z posłanek.

Żaden z posłów nie negował generalnej zasady walki z przestępczością przyświecającej projektom. Kwestionowano jedynie proponowane środki, jako nie prowadzące do celu, przeciwnie — mogące wywołać odwrotne od oczekiwanych skutki. Zwracano natomiast uwagę na konieczność lepszego wykorzystywania istniejącego prawa w praktyce orzecznictwa sądów, położenia nacisku na szybkość postępowania, większą wykrywalność przestępstw i nieuchronność poniesienia kary.

Trzeba przyznać, że nie wszyscy posłowie zgłosili zastrzeżenia do projektu. Kilku z nich — zaznaczając, że nie są praktykami stosującymi prawo — poparło przedstawione przez rząd propozycje. Akceptowali nadzwyczajność obecnego okresu, któremu musi towarzyszyć niezwykle orzecznictwo kary i klasowe podejście.

«Społeczeństwo — podkreślali — chce się bronić przed negatywnymi zjawiskami, żąda zmian prawa w kierunku większego rygoryzmu».

Posłowie powołali dwie kilkusobowe podkomisje, które po zapoznaniu się z ekspertyzami (m.in. PRON, ZPP) rozpatrzą projekty szczegółowo.»

*

W obszerniejszym ujęciu przedstawiła przebieg dyskusji nad projektami ustaw karnych na posiedzeniu Komisji Sejmowej Krystyna Świątecka w artykule pt. *Sędzia czy komputer* na łamach tygodnika „Odrodzenie” (nr 14 z dnia 7 kwietnia 1985 r.). W tej nocie prasowej znalazły się zarówno własne poglądy autorki jak i fragmenty głosów członków Komisji—posłów:

„Tu podniesiono przede wszystkim wątpliwość zasadniczą: jeśli przyjąć nawet, że przestępczość wzrasta (statystyka nie obejmuje tzw. ciemnej liczby, nie ujawnia źródeł), to czy każdy sposób jej likwidowania jest prawnie dopuszczalny? Czy możemy się cofać w stosunku do dotychczasowego naszego prawodawstwa, jego podstawowych założeń, w stosunku do świata, który idzie w odwrotnym kierunku?! Propozycje? Dla przykładu: za zagarnięcie mienia przewidziano karę pozbawienia wolności, przypadek mienia, grzywnę będącą wielokrotnością szkody, utratę praw publicznych, utratę prawa wykonywania zawodu i inne świadczenia na rzecz poszkodowanego. Do czego to prowadzi?

Poseł Genowefa Rejman: Niektóre ze zmian w projektowanych ustawach naruszają utrwalony w polskim prawie model postępowania karnego. Przewiduje on, że oskarżony nie ma obowiązku przyznania się do winy, może nawet zniszczyć świadczące przeciwko niemu dowody. Tymczasem proponuje się zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary tylko w stosunku do tych, którzy sami na siebie doniosą. Przepisy te podważają kamień węgielny — zasadę domniemania niewinności oskarżonego, w myśl której każdy oskarżony do czasu wydania prawomocnego wyroku jest uważany za niewinnego. W projekcie zaś znosi się instytucję warunkowego zawieszenia kary, chyba że oskarżony jeszcze przed skazaniem uiszcza odszkodowanie. Oznacza to, że człowiek, któremu jeszcze winy nie udowodniono, ma wyrównać skutki przestępstwa, którego być może nie popełnił. Z tego przepisu zamieszczonego w ustawie czerwcowej 1983 r. ongiś już się wycofano.

Projekty powinny zostać opublikowane w całości na łamach „Rzeczpospolitej” i poddane szerokiej dyskusji naukowej i społecznej. Chodzi o to, by proponowane narzelenia dotychczasowego systemu prawa nie doprowadziły do niekorzystnych społecznie skutków i konfliktów.

Poseł Maria Budzanska: Nie wystarczy stwierdzenie statystycznego wzrostu różnych rodzajów przestępstw, potrzebne jest gruntowne badanie przyczyn tego zjawiska. Bez tego propozycje regulacji po wprowadzeniu ich w życie mogą okazać się nieskuteczne. Polski wymiar sprawiedliwości opiera się na zasadzie dążenia do prawdy materialnej, na gwarancjach procesowych, w tym prawie do obrony. Proponowane rozszerzenie zakresu postępowania przyspieszonego i uproszczonego oraz nakazowego nie służy realizacji tych zasad. Nakazowe — wprost godzi w zasadę dążenia do ustalenia prawdy materialnej.

Poseł Halina Minkisiewicz-Latecka: Tryb postępowania przyspieszonego ogranicza prawo do obrony, gdyż nie zapewnia oskarżonemu możliwości skontaktowania się z obrońcą.

Celem kary jest prewencja generalna i indywidualna. Sąd — jest to jego zadaniem — szuka środków, które ograniczą zagrożenie społeczne, a zarazem wychowają sprawcę. Ograniczenie możliwości warunkowego zawieszenia kary godzi w te zasady, przy czym wiadomo, że kara warunkowa zawieszona najlepiej spełnia rolę wychowawczą. W tych wypadkach jest najmniejsza powrotność do przestępstwa. Ograniczając tę możliwość działamy przeciwko ograniczeniu wzrostu przestępczości, albowiem z badań wiadomo, że kary powyżej 6 lat więzienia przekreślają możliwość resocjalizacji skazanego.

Poseł Hanna Suchocka: Ustawodawstwo musi być zgodne z normami prawa międzynarodowego, w tym z przyjętymi przez Polskę Paktami Praw Człowieka i Obywatela. Pakty przewidują, że oskarżony musi mieć czas i możliwość przygotowania swojej obrony, porozumienia się z obrońcą. Musi być też niezwłocznie poinformowany, o co jest oskarżony. Tymczasem w postępowaniu przyspieszonym nie ma tych możliwości, można nawet zaniechać przedstawienia mu zarzutów. Konieczne jest przeprowadzenie ekspertyzy wyjaśniającej tę sprawę.

Poseł Szczepan Styranowski: Społeczeństwo żąda od nas, sędziów, by zapewnić mu bezpieczeństwo. Tego nie da się osiągnąć tylko przez zastrzeżenie kar. Trzeba szukać źródeł wzrostu przestępczości i je likwidować. Prawo musi działać szybko, sprawnie, ale musi też być humanitarne. Czy potrzebna jest ustawa epizodyczna? Czy — jak twierdzą niektórzy — nie jest ona wyrazem braku zaufania do wymiaru sprawiedliwości?

Wiceprzewodniczący Krajowej Rady PRON Andrzej Elbanowski: Stanowisko naszego zespołu jest zgodne z wypowiedziami posłów. Sądzę, że projekt ustawy epizodycznej ma wiele mankamentów. Bazuje on na objawach, nie ustosunkowując się do przyczyn. Nasi eksperci jednoznacznie twierdzą, że nie ma bezpośredniego związku między wysokością kar a wzrostem przestępczości. Źródła jej leżą głębiej: w kryzysie moralności społecznej i w kryzysie gospodarczym. Statystyki są złudne. Nie wiadomo, czy wzrosła liczba przestępstw drobnych czy aferowych? Z naszych obserwacji wynika, że chodzi o przestępstwa drobne. Wykrywalność także jest niewysoka, a przecież na niej opiera się realność zagrożenia karą.

Projekt likwiduje w dużej mierze swobodę decyzji sędziego. Ta swoboda jest zasadą, od której nie wolno odstępować. Bezwzględne nakazy i zakazy wiążą sędziego, odbierają mu swobodę decyzji. Sędzia musi mieć możliwość oceny indywidualnej każdej sprawy. Chodzi o to także, by niepotrzebnie i zbyt pochopnie nie zagęszczano aresztów i więzień.

Poseł Zygmunt Surowiec: Podkomisja, którą powołujemy, musi rozważyć wszystkie „za” i „przeciw”: wnioski z dzisiejszej dyskusji, opinie Rady Społeczno-Gospodarczej, Zespołu Doradców, uzyskać niezbędne ekspertyzy. O przyjęciu konkretnych rozwiązań zadecyduje interes społeczny.”

*

Opinia dla Sejmu w sprawie wspomnianych wyżej projektów ustaw karnych przygotowała jednocześnie Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie. Stanowisko tej Rady omówiła w publikacji pt. *Zaostrzone sankcje i nowe regulacje prawne* red. Ryszarda Kazimierska na łanach gazety „Życie Warszawy” (nr 73 z dnia 27 marca 1985 r.). Oto fragmenty tych opinii, które dla członków adwokatury mają węzłowe znaczenie:

„Jakie jest stanowisko Rady Społeczno-Gospodarczej, która pretenduje do miana «izby zdrowego rozsądku» i która wypowiada się «w imieniu opinii publicznej»?

Jeśli chodzi o proponowane przez rząd zmiany niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach, to Rada podziela pogląd, że obecne kary grzywny są nieadekwatne do wagi przestępstw i nie korespondują z aktualną sytuacją na rynku pieniężnym. W niektórych bowiem przypadkach grzywna w wysokości dotychczas obowiązującej przestała być dolegliwością ekonomiczną dla sprawcy i nie ma charakteru prewencyjnego.

«W tej sytuacji — stwierdza Rada w swojej opinii — jest w interesie publicznym, aby przywrócić karze grzywny charakter represji ekonomicznej». Zdaniem Rady spotka się także ze społeczną aprobatą propozycja, aby sądy szerzej sięgały do katalogu kar dodatkowych wobec tych sprawców, którzy popełnili przestępstwo pod wpływem alkoholu, a także tych, którzy marnotrawią lub niszczą powierzone im mienie ogólnonarodowe.

Rada w swojej opinii przywołuje przeszłość: odchodzenia od egzekwowania w minionych latach indywidualnej odpowiedzialności ludzi za poruczone im pieczy mienie społeczne. «Przywrócenie personalnej odpowiedzialności na każdym stanowisku pracy — stwierdza Rada — a szczególnie wobec osób zajmujących jakiegokolwiek stanowisko kierownicze, stanowi jeden z niezbędnych warunków przezwyciężenia obecnych trudności ekonomicznych kraju».

Rada Społeczno-Gospodarcza wypowiada się też za zaostrzeniem sankcji karnych wobec przestępstw o charakterze chuligańskim i wobec rozbojów. «Walka z tym zjawiskiem — czytamy w opinii — wymaga odpowiedniej surowości prawa, a także zwiększenia wykrywalności sprawców tych społecznie niebezpiecznych przestępstw».

Z uwag szczegółowych odnotuję propozycje zaostrzenia represji wobec kierowców-recydywistów, którzy spowodowali wypadek, a prowadzili pojazd po wypiciu alkoholu (rząd proponuje karę zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od 6 miesięcy do 3 lat. Rada sugeruje 5 lat.)”

Druga opinia Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie dotyczyła projektu ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej, do którego minister sprawiedliwości — jak wynikało z wywiadów prasowych na ten temat — przywiązywał szczególne znaczenie:

„Nasilenie przestępczości nie pozwala, mimo obserwowanej stabilizacji, nie reagować na fakty — stwierdza Rada. Faktem podstawowym jest zwiększenie liczby stwierdzonych przestępstw z 330 tys. w roku 1980 do 538 tys. w roku 1984. Dlatego też Rada Społeczno-Gospodarcza przyjmuje do wiadomości stwierdzenie, zawarte w uzasadnieniu rządowym, głoszące, że «ta sytuacja wymaga zmiany zasad odpowiedzialności karnej i postępowania karnego». Traktuje więc oczekiwania związane z wprowadzeniem w życie nowych regulacji prawnych jako krok w kierunku ugruntowania ładu i bezpieczeństwa w naszym życiu społecznym. Ale — podkreśla

Rada — wiązanie nadziei na zaprowadzenie nieodzownego porządku głównie z funkcjonowaniem represji karnej i kreowaniem nowych instytucji jest iluzoryczne. Represja karna może przynieść oczekiwane skutki jedynie wówczas, gdy elementarne i oczywiste poczynania w zakresie organizacji pracy, nadzoru i kontroli pozwolą wyraziściej dostrzec sprawców łamania prawa, gdy likwidacja zjawisk niejako zalegalizowanego marnotrawstwa (choćby w postaci produkcji złej jakości) pozwoli uzyskać bardziej zdecydowaną dezaprobatę dla przestępstw przeciwko mieniu społecznemu i gdy eliminowanie doprowadzi do przecięcia przestępczych powiązań.

W swojej opinii Rada zwraca uwagę na konieczność prowadzenia walki ze zjawiskami przestępczej patologii «na szerokim przedpolu». Opinia prawnicza musi być rzetelna: zakaz zajmowania określonych stanowisk czy pełnienia funkcji musi być egzekwowany; rejestry pracowników, którzy nie zdali egzaminu jako odpowiedzialni za powierzone mienie, muszą chronić gospodarke przed groźbą ponownego podjęcia przez nich działalności w tym charakterze; spekulacja i łapownictwo muszą być ukrócone tam, gdzie się wylęgają.

Uznając w zasadzie celowość propozycji zawartych w projekcie ustawy (zasady odpowiedzialności karnej i postępowania karnego, postępowania uproszczone, postępowanie przyspieszone i postępowanie nakazowe), Rada Społeczno-Gospodarcza zwraca uwagę na zagrożenie mogące się ujawnić w związku z postępowaniem nakazowym. Zdaniem Rady, wprowadzenie postępowania nakazowego «uderzy przede wszystkim w robotników mało obeznanych z ustawodawstwem karnym». Dlatego też Rada sugeruje, aby z projektu ustawy wykreślić cały rozdział dotyczący postępowania nakazowego.”

*

Zaprezentowaną wyżej opinię poprzedziła dyskusja, jaka została wcześniej zorganizowana przez Klub Publicystów Społeczno-Prawnych Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL na temat polityki karnej. Z ostatniej części tej dyskusji, opublikowanej w tygodniku „Prawo i Życie (nr 12 z dnia 23 marca 1985 r.) pt. *Karać sprawiedliwie*, warto odnotować jedną z celnych wypowiedzi wyrażoną przez prof. UW Andrzeja Murzynowskiego:

„(...) podstawę polityki karnej powinny stanowić przede wszystkim normy karne. Obowiązujące prawo karne bowiem to nic innego jak przełożenie na język przepisów określonej polityki w dziedzinie zwalczania przestępstw. Z kolei państwo wyposażone jest w tej sferze w aparat w postaci prokuratury. To właśnie ona powinna «uprawiać» politykę zwalczania przestępczości poprzez wnoszenie do sądów spraw wraz z aktami oskarżenia lub ich umarzanie, kiedy zaś już dochodzi do procesu — występowanie z wnioskami o wymierzenie konkretnych kar.

Sądy natomiast — moim zdaniem — powinny być instruowane w taki sposób, by przekazując możliwie dokładne i pełne informacje dotyczące stanu przestępczości i skuteczności orzekanych kar — wnioski wynikające z tej wiedzy pozostawić samym sędziom. Nie powinni oni natomiast być instruowani, jak mają sądzić. M.in. dlatego, że pomiędzy sposobem myślenia tego, kto instruuje, jak sędzić, a tym, kto bierze na swoje barki odpowiedzialność za wydany wyrok, jest zasadnicza różnica. Jeżeli złamiemy tę zasadę, obalimy fundamenty polityki karnej w ogóle. Polityki, zgodnie z którą sędzia ma osądzić sprawę (...) w oparciu o przepisy ustawy, zgodnie z własnym sumieniem.

Panowie operujecie przez cały czas argumentem, że mamy dużą przestępczość, z czego muszą być wyciągnięte odpowiednie wnioski w sferze polityki karania. Ja na to odpowiem: dzieje się tak, mimo że (mówię to z poczuciem pełnej odpowiedzialności) przez cały okres powojenny stosowaliśmy bardzo surowe represje karne. Moim zdaniem, efekty byłyby lepsze, gdybyśmy na zwalczanie przestępczości spojrzeli w sposób bardziej kompleksowy, włączając w to także problem metod wykonania kary."

*

W notatce Polskiej Agencji Prasowej pt. *Akta w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popiełuszki* — w Sądzie Najwyższym („Trybuna Ludu” nr 74 z dnia 28 marca 1985 r.) podano:

„26 marca br. Sąd Wojewódzki w Toruniu przekazał Sądowi Najwyższemu akta sprawy przeciwko sprawcom uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Przekazanie akt nastąpiło w związku z wniesieniem rewizji przez obrońców skazanych: Grzegorza Piotrowskiego, Adama Pietruszki, Leszka Pękali i Waldemara Chmielewskiego, od wyroku zapadłego w dniu 7 lutego br."

Trzeba tu przypomnieć, że obrońcami oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu byli adwokaci: Janusz Ilasz (Zespół Adwokacki nr 1 we Włocławku), Barbara Marczuk (Zespół Adwokacki nr 2 w Toruniu), Eugeniusz Graczyk (Zespół Adwokacki nr 1 w Grudziądzu), Zygmunt Pubanc (Zespół Adwokacki nr 1 w Chełmnie nad Wisłą).

Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki — takim tytułem opatrzył dziennik „Słowo Powszechne” (nr 81 z dnia 23 kwietnia 1985 r.) komunikat Polskiej Agencji Prasowej o przebiegu i wyniku rozprawy rewizyjnej w procesie przeciwko czterem b. funkcjonariuszom MSW.

Finał tego procesu sądowego miał miejsce 22 kwietnia 1985 r., a więc po 6 miesiącach od tragicznych wydarzeń pod Toruniem i Włocławkiem.

„Tego dnia jako pierwsi zabrali głos pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych. Mec. Edward Wende, pełnomocnik Józefa Popiełuszki i Waldemara Chrostowskiego, polemizował z uzasadnieniem rewizji wniesionej przez obrońcę Adama Pietruszki w części dotyczącej wiarygodności wyjaśnień G. Piotrowskiego, roli oskarżonego A. Pietruszki, zamiaru pozbawienia życia ks. J. Popiełuszki. Nie zgodził się także ze stanowiskiem obrońców G. Piotrowskiego, jakoby w procesie naruszono prawo tego oskarżonego do obrony.

Kontroli instancyjnej stało się zadość — powiedział mec. Krzysztof Piesiewicz, pełnomocnik procesowy W. Chrostowskiego. Sąd Wojewódzki dostrzegł wszystkie aspekty tej sprawy, nie działał pod wpływem emocji i pośpiechu, wyważał racje i dlatego wyrok sądu I instancji powinien zostać utrzymany w mocy.

Z kolei mec. Jan Olszewski, pełnomocnik M. Popiełuszki, nawiązał m.in. do sprawy wiarygodności wyjaśnień składanych w śledztwie i przed sądem przez oskarżonego G. Piotrowskiego a dotyczących A. Pietruszki. Uważam — stwierdził — iż słowa oskarżonego Piotrowskiego w tym względzie wsparte są logicznym zespołem innych dowodów i poszlak.

Zarzuty rewizji są niesłuszne — zaznaczył mec. Andrzej Grabiński, reprezentujący interesy procesowe matki zmarłego ks. Popiełuszki — ponieważ naruszają zasadę, iż podstawą wyroku może być tylko ocena całokształtu materiału dowodowego.

W swoim wywodzie pełnomocnik, odwołując się do materiału dowodowego, podkreślił, iż zamiarem oskarżonych od początku było pozbawienie życia ks. Popiełuszki. Wyrok sądu I instancji uwzględnił wszystkie dowody i są one wystarczające do ustalenia winy oskarżonych. W konkluzji mec. Grabiński wniósł o nieuchylenie wyroku tak w zakresie przyjętej kwalifikacji prawnej jak i winy.

Następnie zabrali głos oskarżyciele publiczni. Prok. Andrzej Korzeniewski szczegółowo wykazywał prawidłowość ustaleń dowodowych dokonanych przez Sąd Wojewódzki. Podkreślając, iż Sąd ten wnikliwie przeanalizował wszystkie zebrane dowody i wydał słuszny wyrok — oskarżyciel publiczny wniósł o nieuwzględnianie rewizji i utrzymanie w mocy orzeczenia Sądu Wojewódzkiego.

Prok. Leszek Pietrasieński, odnosząc się w swoim wystąpieniu także do kwestii o charakterze ogólnym podkreślił, iż wyrok Sądu Najwyższego spełni doniosłą rolę w kształtowaniu i upowszechnianiu jednej z naczelnych zasad ustrojowych socjalistycznego państwa — zasady praworządności. Kategoryczny nakaz poszanowania prawa, zgodnego z prawem postępowania wszystkich organów władzy, funkcjonariuszy publicznych i obywateli, stanowi fundament umacniania państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej. Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Toruniu spotkał się ze społeczną aprobatą. Sąd ten przy pełnym respektowaniu prawa oskarżonych do obrony, dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego, przyjął prawidłowo kwalifikacje prawne i społeczne niebezpieczeństwo czynów zarzucanych oskarżonym oraz rozważył całokształt okoliczności obciążających i łagodzących — wymierzając oskarżonym uzasadnione surowe, lecz sprawiedliwe kary. W zakończeniu prokurator wniósł o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Z prawa do repliki skorzystał obrońcy oskarżonych: mec. mec. Jacek Kondracki, Mirosław Brych i Jacek Wasilewski. Z ich twierdzeniami ponownie polemizowali pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych: mec. mec. E. Wende i A. Grabiński.

Po kilkugodzinnej naradzie Sąd Najwyższy w składzie: Józef Mikos — przewodniczący oraz Sabina Pawelec i Witold Gruber ogłosił wyrok, w którym utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego w Toruniu z dnia 7 lutego br.

Przypomnijmy, iż sąd pierwszej instancji skazał: Grzegorza Piotrowskiego na karę łączną 25 lat pozbawienia wolności oraz pozbawienie praw publicznych na okres 10 lat; Leszka Pękałę na karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, a Waldemara Chmielewskiego na karę łączną 14 lat pozbawienia wolności; Adama Pietruszce Sąd Wojewódzki wymierzył karę 25 lat pozbawienia wolności i karę pozbawienia praw publicznych przez 10 lat.

Jak wynika z treści wyroku — wskazano — Sąd Najwyższy nie podzielił zarzutów zawartych w rewizjach obrońców oskarżonych oraz w ich przemówieniach ustnych. Zdaniem Sądu Najwyższego trafne są bowiem ustalenia Sądu Wojewódzkiego w Toruniu co do poszczególnych czynów przestępczych przypisanych oskarżonym. I tak, nie można skutecznie kwestionować tego, że oskarżeni G. Piotrowski, L. Pękała i W. Chmielewski powzięli zamiar zabójstwa ks. J. Popiełuszki i zamiar ten chcieli najpierw zrealizować w dniu 13 października 1984 r. na szosie Ostróda—Olsztynek, a gdy do zrealizowania tego zamiaru z przyczyn od oskarżonych niezależnych nie doszło — ponowili go z 19 na 20 października 1984 r. w miejscowości Górsk (woj. toruńskie) i wtedy osiągnęli już zamierzony skutek w postaci śmierci ks. J. Popiełuszki. Dlatego też, mając na uwadze te ustalenia, należało także zgodzić się z przyjętą przez Sąd Wojewódzki kwalifikacją prawną czynów poszczególnych oskarżonych. Sąd Najwyższy podzielił także w całości ustalenia Sądu Wojewódzkiego co do czynu przypisanego oskarżonemu A. Pietruszce. Należy bowiem zauważyć — zaznaczono — że dogłębna analiza zebranego materiału dowodowego

wskazuje na to, iż inicjatorem zamachu na życie ks. Popiełuszki był właśnie A. Pietruszka i to jego pomysł realizowali następnie oskarżeni G. Piotrowski, L. Pękala i W. Chmielewski. W sytuacji tej trafne jest więc stanowisko Sądu Wojewódzkiego w Toruniu, że zachowanie się oskarżonego A. Pietruszki wyczerpuje znamiona podżegania i pomocnictwa w uprowadzeniu i zbrodni zabójstwa ks. J. Popiełuszki.

Kary wymierzone wszystkim oskarżonym — stwierdził przewodniczący — są wprawdzie surowe, ale przy uwzględnieniu wszystkich realiów niniejszej sprawy, nie na tyle aby w postępowaniu rewizyjnym mogły być złagodzone. Sąd Wojewódzki, wymierzając kary za poszczególne czyny oraz kary łączne, swoje stanowisko w tym zakresie w sposób należyty uzasadnił i to uzasadnienie w całości podzielił Sąd Najwyższy.

Po tej ogólnej charakterystyce wyroku oraz zarzutów rewizji, Sąd Najwyższy przedstawił stanowisko co do poszczególnych rewizji oraz zarzutów w tych rewizjach zawartych.

Wyrok Sądu Najwyższego jest prawomocny.”

*

Cezary Borowski w artykule pt. *Nos dla tabakiery?* („Veto” nr 12 z dnia 24 marca 1985 r.) rzucił spory kamień do „ogródka adwokatury”. Pisząc o tzw. sprawach konsumenckich przed sądami, np. o żądaniu zwrotu przez klientów należności za nabyty wybrakowany towar czy wadliwie świadczoną usługę, zauważył, że „jak uczy doświadczenie członkowie zespołów adwokackich nie palą się do spraw konsumenckich, gdy wartość przedmiotu sporu wynosi parę tysięcy złotych.”

Można sądzić, że takich adwokatów życie przywoła prędko do porządku (odmowa przyjęcia zlecenia od klienta podlega przecież różnym sankcjom stosowanym przez samorząd, co warto przypomnieć ku uwadze sądów dyscyplinarnych samorządu adwokackiego).

*

Dobrze się chyba stało, że na forum opinii społecznej zostały ujawnione dość diametralne zapatrywania na temat procesu sądowego z 1922 r. zabójcy pierwszego Prezydenta RP Gabriela Narutowicza — Eligiusza Niewiadomskiego i roli, jaką w tym procesie odegrał obrońca zabójcy adw. Stanisław Kijeński. Ocenę (ujemną) tej obrony przedstawił w ub. roku na łamach tygodnika „Życie Literackie” adw. Henryk Nowogródzki. Wrócił do tej sprawy w obszerniej replice w „Przeglądzie Tygodniowym” (nr 10 z dnia 10 marca 1985 r.) adw. dr Władysław Pociąg. Swada i celość argumentów polemisty nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że negatywna ocena obrony w tym procesie była chybiona.

*

„Kurier Polski” (nr 70 z dnia 10 kwietnia 1985 r.) w notatce prasowej pt. *Antykwariusze marzą ...* namawiał adwokatów polskich, aby podjęli się nowych zadań zawodowych. Chodzi o to, że mają być wznowione przez P.P. Dosa licytacje dzieł sztuki (aukcje), ale kandydaci na nabywców dzieł sztuki czy bibelotów obawiają się ... obecności przedstawicieli izb skarbowych w czasie tych aukcji. A więc?

„Być może — napisał «Kurier Polski» — rozwiązaniem byłoby zaangażowanie adwokatów, którzy otrzymywaliby od swoich klientów pełnomocnictwa i w ich imieniu prowadzili licytacje. Tak dzieje się na całym świecie i warto chyba ów zwyczaj wprowadzić również w Polsce (...)”.

s.m.

KRONIKA

Z ŻYCIA IZB ADWOKACKICH

Izba katowicka

W dniach 28 lutego—3 marca 1985 r. przebywała na zaproszenie Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach delegacja adwokatów Okręgu Halle (NRD), z którym województwo katowickie utrzymuje przyjacielskie stosunki na wielorakich płaszczyznach.

Na czele delegacji stał przewodniczący Kolegium Adwokatów Okręgu Halle Günter Albrecht. W skład delegacji wchodziłi ponadto: sekretarz Organizacji Partyjnej Manfred Oehler oraz członkowie Kolegium Lothar Haferkorn i Marlis Brandt. Na dworcu w Katowicach delegację powitali w imieniu ORA: wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Rajpert oraz członkowie ORA w Katowicach adw.adw. Franciszek Kustos i Jerzy Rutkowski.

W tym samym dniu, tj. 28 lutego, delegację przyjęli, w imieniu władz politycznych i administracyjnych województwa, sekretarz Propagandy KW PZPR w Katowicach Jan Zieliński. W spotkaniu wzięli udział: wicewojewoda katowicki Stanisław Słowik, przedstawiciel Wydziału Administracyjnego KC PZPR Tomasz Surawski, kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Katowicach Andrzej Kołacz, dziekan ORA adw. Andrzej Dziecioł, I sekretarz POP przy ORA adw. Andrzej Rajpert oraz członek ORA

adw. Franciszek Kustos, który występował w charakterze tłumacza. Spotkanie trwało półtorej godziny. Sekretarz KW PZPR scharakteryzował sytuację społeczno-polityczną w kraju i regionie, szeroko obrazując osiągnięcia województwa, nie ukrywając przy tym istniejących jeszcze trudności i problemów. Na zakończenie wizyty wręczono delegacji upominek w postaci tradycyjnej lampki górniczej. Prezes Kolegium Adwokatów z Halle serdecznie podziękował za ciepłe przyjęcie i życzenia przyjemnego pobytu w Polsce, wręczając na ręce sekretarza KW symboliczny upominek z Okręgu Halle.

W godzinach południowych delegacja spotkała się z prezesem Sądu Wojewódzkiego, szefem Prokuratury Wojewódzkiej, prezesem Okręgowej Komisji Arbitrażowej oraz prezesem Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach. Spotkanie odbyło się w gmachu Sądu Wojewódzkiego, gdzie mieści się Muzeum Wymiaru Sprawiedliwości, zwiedzone potem przez kolegów adwokatów z Halle. Gospodarzem spotkania był prezes Sądu Wojewódzkiego Zenon Kopiński. Po Muzeum oprowadzali gości prezes Okręgowego Zarządu ZPP w Katowicach Witold Wiczorek i adw. Jerzy Rutkowski.

W godzinach wieczornych w siedzi-